

Marcin Ograbek\*

## ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ A POLITYKA MIEJSKA. MIĘDZY UTOPIĄ A RZECZYWISTOŚCIĄ

**Abstrakt.** Idea zrównoważonego rozwoju każe nam ponownie spojrzeć na miasta, niekiedy wymyślać je na nowo. Pretenduje ona do przekształcenia sfery ludzkich działań, opiera się na nowych związkach człowieka z otaczającą go przestrzenią. Jak zorganizować publiczne strefy życia, aby zapewnić im wszystkim długie trwanie, rozsądnie korzystając z dostępnych zasobów? Jak stworzyć przyjazną człowiekowi przestrzeń miejską, która aktywnie integruje wszystkie zamieszkujące ją warstwy społeczne? Czym jest współczesne miasto idealne? Niniejszy artykuł przygląda się przestrzeni miejskiej przez pryzmat politycznej ideologii. Politykę tworzą nie tylko działania, ale również wypracowany wcześniej dyskurs. Zarówno sama polityczna praktyka, jak i program operują zaś innym systemem reprezentacji i odmiennym nazewnictwem. Co spowodowało, że to właśnie zrównoważony rozwój, a nie inna koncepcja stała się dominującym instrumentem legitymizowania działań politycznych na poziomie lokalnym? Artykuł odnosi się w szczególności do sprzeczności samej idei: z jednej strony optującej za rozwojem społeczno-gospodarczym i jego dynamiką, z drugiej zaś, wprowadzającej przeciwstawne pojęcie równowagi, stabilności.

**Słowa kluczowe:** zrównoważony rozwój, polityka miejska, utopia, wyobraźnia społeczna, etos społeczny, urbanistyka.

### 1. Zrównoważony rozwój – najpopularniejszą koncepcją w dziejach historii idei?

Pojawienie się w 1987 r. raportu ONZ *Nasza Wspólna Przyszłość*, zwanego potocznie *raportem komisji Brundtland* od nazwiska przewodniczącej, premier rządu Norwegii, oficjalnie spopularyzowało na dużą skalę koncepcję zrównoważonego rozwoju. Definicja, powszechnie wciąż obowiązująca, określa go jako rozwój stabilny<sup>1</sup>, który „zapewnia zaspokojenie obecnych potrzeb bez uszczerbku dla możliwości zaspokajania potrzeb przyszłych pokoleń” (Brundtland i in. 1991: 27). Mimo upływu ponad 30 lat od publikacji przytoczonego raportu, idea zrównoważonego rozwoju nie traci na popularności. Zrównoważony rozwój propagują międzynarodowe organizacje, politycy wyższego i niższego szczebla, korporacje odwołujące się do obranej strategii marketingowej, szkoły i uczelnie

\* Doktorant, Katedra Socjologii Ogólnej, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź; e-mail: ograbek@aol.pl

<sup>1</sup> Jedno z pierwszych tłumaczeń przytaczanego raportu ONZ na język polski z 1991 r. nazywało go rozwojem stabilnym.

propagujące szereg działań ekologicznych czy też sami naukowcy reprezentujący wiele odrębnych dziedzin nauki: od biologii, po współczesną ekonomię czy nawet teologię. Jest to najprawdopodobniej jedna z najpopularniejszych koncepcji w dziejach historii idei. Sam wynik wyszukiwania w internetowej przeglądarce Google angielskiego odpowiednika koncepcji *sustainable development* generuje łącznie ponad 73 milionów odnośników, a rezultat wyszukiwania w angloamerykańskim oddziale księgarni Amazon wykazuje 71 983 książkowych pozycji drukowanych i to tylko tych, które dostępne są w języku angielskim<sup>2</sup>.

W całym już niekontrolowanym przyплиwie nowych informacji o zrównoważonym rozwoju pojawiają się także coraz częściej pytania o rzeczywisty wpływ koncepcji oraz jej praktyczną użyteczność. Czy zrównoważony rozwój nie jest wyłącznie utopią, fasadową obietnicą dającą złudne rozwiązanie palących problemów społecznych pod hasłami ochrony odnawialnych źródeł energii i bioróżnorodności? O czym myśli się dokładnie, gdy odwołuje się do zrównoważonego rozwoju w odniesieniu do przestrzeni miejskiej? W co tak właściwie wierzy większość naukowców i intelektualistów, dla których koncepcja ta jest nieodzownym warunkiem społecznego przetrwania i kohabitacji społeczeństw na całym świecie?

Zrównoważony rozwój zyskał bardzo duży rozgłos na arenie międzynarodowej. Zrozumienie przyczyn popularności tej koncepcji niewątpliwie staje się pełniejsze, gdy porównamy go z innymi dyskursami na temat ekonomii i rozwoju, które poprzedzały stworzenie samej koncepcji i które w pewnym sensie dyskurs ten scalił i zdominował. Niewątpliwie wyjątkowo ważnym był specyficzny geopolityczny kontekst, w którym rodziła się sama idea: kontekst nie tylko pełen sprzeczności, międzynarodowych konfliktów wywołanych przez odrębne strefy wpływów, ale również i politycznej niepewności. Na popularność dyskursu miała również wpływ analiza konsekwencji degradacji środowiska na poziomie globalnym, a także upadek politycznej wiary we wszystkie społeczne mity widzące w rewolucji industrialnej panaceum na piętrzące się problemy ludzkości. Raport Światowej Komisji do Spraw Środowiska i Rozwoju diagnozował szereg wyzwań przed jakimi stoją wszystkie społeczeństwa świata. „W zakresie rozwoju niekorzystnym zjawiskiem jest to, że liczba ludzi coraz bardziej głodnych jest – w wielkościach absolutnych – większa niż kiedykolwiek przedtem i stale wzrasta. [...] Luka między krajami bogatymi i biednymi rozszerza się i małe są nadzieje – zwarzywszy na obecne tendencje i istniejące układy instytucjonalne – że proces ten zostanie odwrócony. Niektóre przekształcenia środowiska również mogą tak dalece zmienić naszą planetę, że zagrozi to życiu wielu gatunków, w tym gatunkowi ludzkiemu” (Brudtland i in. 1991: 19). W efekcie, wielkie idee polityczne nie dawały nadziei na rozwiązanie palących problemów społecznych, z jakimi zmierzył się koniec XX w.: degradacją środowiska, wyzwaniem związanym ze wzrostem społecznych nierówności w skali globalnej, postępującą eksplozją demograficzną oraz znaczącymi zmianami w geografii politycznej.

<sup>2</sup> <http://www.google.pl/#q=sustainable+development>; [http://www.amazon.com/s/ref=nb\\_sb\\_noss\\_1?url=search-alias%3Daps&field-keywords=sustainable+development](http://www.amazon.com/s/ref=nb_sb_noss_1?url=search-alias%3Daps&field-keywords=sustainable+development) [dostęp 29.01.2015].

## 2. Narodziny koncepcji: kontekst historyczny

Idea zrównoważonego rozwoju od samego początku powstania związana była z dość szczególną sytuacją geopolityczną obecną w latach osiemdziesiątych XX w. W momencie publikacji wcześniej już przywołanego Raportu Brundtland, społeczny świat funkcjonował podzielony na trzy wiodące bloki reprezentujące trzy przeciwstawne wizje społecznego rozwoju. Każdą z nich oparto o inną ideologię: *blok Zachodni* rozwijał idee kapitalizmu i liberalizmu, *blok Wschodni* scalał kraje komunistyczne odwołujące się do socjalistycznej wizji organizacji społeczeństw, a blok krajów, które dziś nazywamy *krajami rozwijającymi się*<sup>3</sup>, próbował oderwać się od narzuconej przez silniejsze gospodarczo państwa kolonialnej wizji ewolucyjnego rozwoju, szukając własnej drogi działania w obliczu wyzwań spowodowanych przez przyrost demograficzny.

*Kapitalistyczny Zachód* obejmował populacje odznaczającą się dużą stabilnością struktury demograficznej. Faktem jest, że w kwestiach bilansu ekologicznego społeczeństwa należące do tego bloku wypracowały technologie i produkcje zanieczyszczające środowisko i bioróżnorodność, ale częściej mniej inwazyjne niż gospodarka *bloku wschodniego*. To, co jednak odróżniało negatywnie *Państwa Zachodu* od pozostałych grup krajów, to wysoki poziom konsumpcji, najwyższy na całej kuli ziemskiej. Kapitalizm narzucił dynamiczny wzrost gospodarczy, napędzany kreowaniem nowych potrzeb u konsumentów i wzrostem konsumpcji, wymagającym ogromnych nakładów energii i w dużym stopniu marnotrawionej przez zjawisko nadprodukcji dóbr. Proces ten znajduje również potwierdzenie w jednej z ważniejszych analiz ekonomicznych obecnej dekady, pracy *Kapitał w XXI wieku* Thomasa Piketty'ego: „Przewaga uzyskana przez Europę i Amerykę w czasie rewolucji przemysłowej pozwalała im długo ważyć dwa do trzech razy więcej w produkcji, niż wynosił ich udział w ludności po prostu dlatego, że ich produkcja przypadająca na mieszkańca była od dwóch do trzech razy większa od średniej światowej” (Piketty 2013: 80).

*Blok wschodni* również charakteryzował stabilny wzrost demograficzny. Przychód na każdego mieszkańca był co prawda niższy niż w Krajach Zachodnich, ale też wyższy niż w krajach obszaru postradzieckiego<sup>4</sup> (Maddison 2006: 261). Kraje leżące po wschodniej części żelaznej kurtyny charakteryzowała jednak archaiczna i wyjątkowo zanieczyszczająca środowisko technologia produkcji. Realizacja polityki marksizmu zakładała szybki wzrost produkcji i dystrybucji

<sup>3</sup> Blok krajów rozwijających się w czasach poprzedzających upadek żelaznej kurtyny określano pejoratywnie i przez to niezbyt uczciwie intelektualnie – *krajami trzeciego świata*. Niektórzy autorzy, na przykład Joseph Wresinski, wyróżniają jeszcze bliźniaczą kategorię krajów *czwartego świata*.

<sup>4</sup> Angus Maddison był brytyjskim ekonomistą, który opracował narodowe rachunki strumienia produkcji (PKB na mieszkańca). Jego zbiory analiz rozpoczynają się w 1700 r., ale autor dokonał też szereg obszernych szacunków, cofając się aż do starożytności.

wytworzonych dóbr według zasady „Każdy według możliwości, każdemu według jego potrzeb” (M a r k s 1949: 22) zręcznie sparafrazowanej i zindoktrynowanej poniekąd w konstytucji Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z 1936 r.: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Ideologia komunizmu odwoływała się w konsekwencji do pozytywistycznej wizji człowieka panującego nad naturą, który wykorzystywał ją do własnych celów. Prowadziła tym samym w szybkim tempie do degradacji środowiska naturalnego i zużycia nieodnawialnych rezerw zasobów naturalnych. Również Polska Rzeczpospolita Ludowa, działająca ówczesnie w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej bloku wschodniego, wdrażała kolejne plany rozwoju przemysłu ciężkiego, chemicznego i energetycznego, podporządkowując się interesom społecznym i politycznym ZSRR. Bilans zysków i strat był trudny do pogodzenia. „Propaganda sukcesu rozwoju przemysłu kontrastowała jednocześnie z obrazem otaczającej rzeczywistości: zanieczyszczonym powietrzem, zanieczyszczoną zielenią i zdegradowaną powierzchnią terenów” (B a r t k o w i c z 2007: 22).

Środowisko naturalne państw *rozwijających się* w pewnym stopniu szczęśliwie zyskiwało na słabo rozwiniętej gospodarce i dominacji tradycyjnej technologii, która ingerowała w przyrodę w niewielkim stopniu. Państwa tej grupy stały jednak przed ogromnym wyzwaniem spowodowanym przez eksplozję demograficzną. Duży przyrost naturalny i drastycznie niski przychód na mieszkańca powodował, że zaspokojenie podstawowych potrzeb stało się bardzo trudno realizowalne. Konsekwencją niestabilności struktury demograficznej było zwłaszcza zjawisko ubóstwa. „Najbiedniejsze regiony świata, z których wiele napotyka największe przeszkody na drodze do nowoczesnego rozwoju gospodarczego, to zarazem regiony, gdzie rodziny mają największą liczbę dzieci i gdzie liczba ludności stale rośnie w szybkim tempie” (S a c h s 2006: 78). Gdy człowiek nakierowany jest na przeżycie, nie mogąc zaspokoić podstawowych potrzeb, myśląc o swoim przetrwaniu, korzysta z zasobów naturalnych bez narzuconych limitów. W dyskursie publicznym państwa te krytyce poddawały zwłaszcza modernistyczne pojęcie rozwoju, widząc w nim przejawy kolonialnej dominacji. Rozwój w tym ujęciu postrzegany był jako uniwersalny proces ewolucyjny, składający się z następujących po sobie etapów, które wszystkie nacje świata musiały przejść, aby osiągnąć coraz większy dobrobyt (D e l i è g e 2011: 104).

Naszczicowana powyżej sytuacja jest wprawdzie uproszczona, ale dobrze obrazuje faktyczne wyzwania, przed jakimi stanęła ludzkość i polityczni decydenci w przeddzień upadku żelaznej kurtyny. Przyglądając się bliżej trzem blokom operującym własnymi społecznymi etosami i odmienną wizją społeczeństwa przez pryzmat bilansu degradacji środowiska i przemian demograficznych, można dojść do wniosku, że każda grupa państw stała przed zupełnie innymi wyzwaniami. W obliczu zmniejszających się nieodnawialnych źródeł energii społeczeństwa zaczęły zdawać sobie sprawę, jak ważne jest i do czego może doprowadzić dalsze ignorowanie problemów środowiska. Problemy te aktualnie nie straciły

na znaczeniu i nadal są przedmiotem politycznej ingerencji, obejmującej między innymi promowanie modeli konsumpcji, które byłyby mniej energochłonne, przekształcanie modelu gospodarki na mniej inwazyjną w trosce o ochronę środowiska oraz wcielanie w życie optymalnej polityki demograficznej. Wzrastająca świadomość ekologiczna pozwoliła obrońcom środowiska nabrać pewnego dystansu do głównych ideologii, które triumfowały w każdym z bloków osobno, ale przyczyniła się też do wypracowania dyskursu, który od początku miał aspiracje stać się dyskursem globalnym, i znaleźć odpowiedzi na problemy, przed którymi stanęła ludzkość pod koniec XX w. Proces historyczny zakończył się wraz z przyjęciem przez większość krajów systemu liberalnej demokracji, która miała jednocześnie zwiastować *koniec historii*: „Polityczna idea silnego rządu poniosła sromotną klęskę, i to zarówno w wersji prawicowego autorytaryzmu, jak i komunizmu lewicy, niezależnie od tego, czy opierała się na monolitycznych partiach, juntach wojskowych czy osobach dyktatorów” (F u k u y a m a 1996: 72).

Moment, w którym zrównoważony rozwój zyskuje na popularności, jest wyrazem agonii wielkich etosów społecznych i dowodem pozbawienia ich siły przebiccia i dynamiki (S z a c k i 2000: 173). Ruchy wszelkiego wyzwolenia narodowego powołały do życia ustroje niezdolne dotrzymać swoich obietnic, degradujące otoczenie albo w gorszym wypadku stworzyły dyktatury bądź korupcyjogenne systemy społeczne. Tym, co znacząco zdyskredytowało *wielkie narracje* społeczno-ekonomiczne końca XX w., było położenie akcentów na problemy środowiska naturalnego i wejście na arenę międzynarodową problematyki ekologicznej. Ale nie tylko. Zrównoważonemu rozwojowi udało się również zdominować szereg innych ekologicznych ideologii, które od pewnego czasu stawały się coraz bardziej widoczne.

Ekologiczne dyskursy walczące o status hegemonu zasadniczo inaczej podchodziły do wykorzystywania dostępnych zasobów i społecznych potrzeb. Jedne propagowały strategie opierające się na zmianie sposobów, w jaki wykorzystujemy i przetwarzamy dostępne zasoby. Postulowały one przede wszystkim zarówno wyraźną ingerencję w środowisko naturalne, jak i w technologie produkcji, doceniając zwłaszcza rolę postępu technologicznego. Inne dyskursy krzewiły radykalną modyfikację społecznych potrzeb poprzez praktykę regulującą populację i style życia: kontroli narodzin, polityki imigracyjnej, propagowania ekologicznego i zdrowego stylu życia, najczęściej tworząc katastroficzną wizję przeludnionej bądź zanieczyszczonej planety (E h r l i c h 1970: 9–17).

### 3. Logiczna sprzeczność?

Zrównoważony rozwój swój sukces zawdzięcza pozornemu pogodzeniu pewnej sprzeczności. Znany powszechnie i często występujący w naukach społecznych paradygmat rozwoju zaczęto początkowo kojarzyć z pojęciami, takimi

jak *trwanie*, *podtrzymanie* czy *równowaga*<sup>5</sup>, które dość słabo zakorzeniły się w ekonomicznej terminologii naukowej. Samo pojęcie rozwoju charakteryzuje się bowiem raczej dynamiką, namacalnymi zmianami dającymi się zmierzyć w analizowanej jednostce czasu<sup>6</sup>.

Sprzecznosc ta zdaje się być powodem zarówno ogromnego sukcesu, jak i być może jest piętą achillesową samej koncepcji. Jest niewątpliwie korzystna, gdyż obraz, jaki zbudowała, skutecznie zadziałał i zdołał pobudzić wyobraźnię społeczną. W teorii koncepcja utrzymuje przeciw wizję cywilizacyjnego rozwoju, konstruktywistyczną wizję doskonalenia się społeczeństw w czasie. W wyobraźni społecznej, zwłaszcza tej bliskiej tożsamości *Człowieka Zachodu*, idea ta zdaje się postulować podtrzymywanie dobrobytu, do jakiego przyzwyczała nas kapitalistyczna ekonomia, i postępu technologicznego przy jednoczesnym propagowaniu proekologicznych rozwiązań i społecznego etosu poświęcenia w imię przyszłych pokoleń. Innymi słowy, idea ta pozornie zredukowała pewien dysonans: poświęcenie, ale bez horrendalnych wyrzeczeń. Nie inwazyjna gospodarka, ale taka która jest w stanie zaspokoić nasze potrzeby. Podejście które załagodzi spór pomiędzy ekologią a ekonomią.

Jest to zapewne wada samej koncepcji, gdy chodzi o jej praktyczne wcielanie w życie. Przejście od samej idei do realizacji jest jednym z głównych problemów, jakie napotyka sam koncept. Po pierwsze, pojęcie zrównoważonego rozwoju operuje takim poziomem ogólności i wielowymiarowości, że w dyskursie politycznym podporządkowywanych mu może być wiele działań finalnie sprzecznych z ideą ekologicznego wykorzystywania dostępnych zasobów danego społeczeństwa. Sprzecznosci, jakie charakteryzuje wielowymiarowość tego pojęcia, wynikają zwłaszcza z jednoczesnego połączenia odmiennych wizji postępu ekonomicznego, społecznego i środowiskowego. Praktyczna realizacja tej idei tworzy często konflikt interesów: jest kosztowna i niekiedy może przewyższać osiągnięte zyski natury ekologicznej. Z konsekwencjami decyzji odwołujących się do zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska spotykamy się jako członkowie społeczeństwa niezwykle często<sup>7</sup>.

Specyfiką i sukcesem idei zrównoważonego rozwoju w wymiarze dyskursu wydaje się być zwłaszcza jej mniejszy radykalizm. Koncepcja ta postuluje

---

<sup>5</sup> Warto tu zaznaczyć, że język angielski, francuski i polski inaczej rozkłada akcenty, definiując rozwój. Angielski termin 'sustainable' to możliwy do potrzymania czy też umożliwiający społeczne utrzymanie, francuski odpowiednik 'durable' określa zaś tego, który umożliwia trwanie. W słowiańskiej logice natomiast rozwój rozumie się jako 'zrównoważony', czyli *par excellence* opanowany i stateczny.

<sup>6</sup> Rozwojem najogólniej nazywamy proces przechodzenia do stanów lub form bardziej złożonych lub pod pewnym względem doskonalszych, wg *Nowa Encyklopedia Powszechna*, PWN, t. 5, 1997.

<sup>7</sup> Decydenci polityczni, wdrażając określone rozwiązanie, często określają bilans zysków i strat, kierując się zasadą mniejszego zła. Przykładowo, energooszczędna świetlówka pozwala drastycznie obniżyć poziom konsumowanej energii, ale jej proces produkcyjny jest o wiele droższy od żarówki tradycyjnej. Ponadto wymaga ona utylizacji i zawiera niewielką ilość rtęci szkodliwej dla organizmu w przypadku rozbicia. Na podstawie: <http://www.lighting.philips.com/main/education/lighting-university/customer-portal-polish.html> [dostęp 29.01.2015].



połączenie wielu proekologicznych działań dla wspólnego dobra oraz, co ważniejsze, łącząc go w teorii z bardziej dalekowzroczną orientacją. Oficjalna definicja zrównoważonego rozwoju podana w przytaczanym już raporcie ONZ *Nasza Wspólna Przyszłość* definiuje go również, jako „proces zmian, w którym wykorzystanie zasobów, kierunki inwestowania, kierunki rozwoju techniki i zmiany instytucjonalne pozostają w zgodzie z przyszłymi i bieżącymi potrzebami” (B r u d t l a n d 1991: 27). W pewnym sensie zrównoważony rozwój zastąpił dotychczasowy ekologiczny dyskurs, któremu brakowało siły przebicia i wyrazu, zapewniając bardziej konstruktywny i mniej zradykalizowany model postępowania.

Zrównoważony rozwój staje się więc próbą nowej definicji i relacji człowieka z otaczającą go naturą, ale, co ciekawe, nadbudowanej na interesowność. Motywem działań nie jest nasza moralność, nie szanujemy natury dla niej samej, autotelicznie, ale dla chęci osiągnięcia korzyści, zaspokojenia potrzeb. Koncepcja potwierdza jednocześnie prym zimnej ekonomii i dychotomię między człowiekiem a naturą. Można odnieść wrażenie, że ideologia ta w rzeczywistości kontynuuje wizję człowieka racjonalnego i kalkującego, dążącego do maksymalizacji własnych zysków ze względu na wartość ekonomiczną.

Dysproporcje i coraz większe rozwarstwienie społeczne w dochodach w skali globalnej (OECD Income inequality 2014) sprawiają, że zrównoważony rozwój coraz trudniej wcielić w życie z perspektywy zróżnicowania systemów społecznych na całej kuli ziemskiej. Z jednej strony, przeszkodą stają się interesy międzynarodowych korporacji, dla których podtrzymanie stanu rabunkowej gospodarki zasobami naturalnymi jest ekonomicznie zyskowne. Z drugiej, pogarszający się stan biedy wielu krajów rozwijających się, których po prostu nie stać na zaawansowaną modernizację technologii produkcji (S a c h s 2006: 81).

#### 4. Przyglądając się naszym miastom

Po raz pierwszy w historii ludzkości więcej niż połowa populacji żyje w miastach<sup>8</sup>. Dynamika wzrostu skupienia ludności w przestrzeni dużych aglomeracji jest znacząca: „W ciągu 35 lat począwszy od 1950 r., liczba ludzi mieszkających w miastach prawie się potroiła, zwiększając się o 1,25 mld. W regionach już uprzednio bardziej rozwiniętych prawie się podwoiła – z 447 do 838 mln, a w mniej rozwiniętych częściach świata zwiększyła się czterokrotnie – z 286 mln do 1,4 mld” (B r u d t l a n d i in. 1991: 308). Przed rewolucją przemysłową udział miejskiej ludności świata nie przekraczał jednej dziesiątej całej populacji. Prognozy Organizacji Narodów Zjednoczonych (2014) wskazują, że trend ten będzie się powiększać:

<sup>8</sup> Światowa Komisja ds. Środowiska i Rozwoju powołuje się na własne analizy ONZ Population Division Urban and Rural Population Projections.

w 2050 r. liczba mieszkańców miast przekroczy dwie trzecie, stanowiąc 67% wszystkich mieszkańców Ziemi.

Napływ ludności ze wsi do miast generowany był najczęściej zmianami technicznymi i technologicznymi zachodzącymi w gospodarce (Mierzejewska 2009: 71). Idea *dzielenia się sobą* i przebywania tak skumulowanej społeczności w jednym miejscu nie mogłaby powstać, gdyby nie fakt nadwyżki żywności generowanej przez cały sektor rolnictwa, możliwy dzięki rozwojowi wiedzy: odkryciu bardziej wydajnych gatunków roślin, chemicznych nawozów, zmechanizowania procesu produkcji pozwalającej rolnikowi nie tylko zaspokoić potrzeby swoich rodzin, ale całego rejonu czy kraju.

Populacja żyjąca w miastach nie trudniła się aktywnością rolną. Za cenę otrzymywanej od gospodarstw rolnych żywności byli w stanie zaproponować świadczenie rozmaitych usług, wspomóc rozwój budownictwa, handlu, rzemiosła, produkcji przemysłowej i dóbr rzemieślniczych. Ponieważ pobyt na aktywność rolniczą spadł, uwaga całej gospodarki przekierowana została z sektora rolniczego na sektor przemysłowy i usługowy, nadając miastom szczególnie ważne miejsce w życiu gospodarczym danego kraju (Sachs 2015: 356).

Współczesne miasta nie są jednak wyłącznie oazą spokoju. Miejski typ wspólnot ludzkich charakteryzuje już inny typ relacji, stworzony przez odmienny charakter zróżnicowania przestrzennego: rolnicy żyli od zawsze w relatywnie dużej odległości od innych rolników. Ludzi w miastach charakteryzuje natomiast odmienna zintensyfikowana jakość relacji. Współczesne miasta są niekiedy miejscami ludzkich dramatów. W największych aglomeracjach całego świata niezwykle często obserwuje się objawy społecznej niestabilności: protestów wymierzonych przeciw postępującemu procesowi globalizacji i jego konsekwencji – wzrostu bezrobocia, nierówności społecznych, ubóstwa.

Co sprawia, że miasto jest zrównoważone? Zdaniem J. Sachsa zrównoważone miasto to *miasto zielone*, pozostawiające po sobie ekologiczny ślad aktywności; miasto, którego gospodarczy wpływ na środowisko jest ograniczony oraz jest odporne na wszystkie zmiany klimatyczne wywołane przez człowieka, antycypując możliwe zagrożenia (*ibidem*: 366–367). Zrozumienie idei zrównoważonego miasta wiąże się więc z poznaniem tego, co jest dla niego charakterystyczne, jego przyszłych trendów i dalekowzrocznej orientacji na to, co może wydarzyć się w przyszłości, aby było w stanie skonfrontować się z głównymi wyzwaniami zmian środowiska. Sferami, na jakie polityka miejska może sprawnie oddziaływać, jest system energetyczny, transport, infrastruktura miejska, gospodarka odpadami, zielen miejska oraz sprawne zarządzanie<sup>9</sup>. Tak jak wyobrażone miasta są efektem środowiska politycznego, socjologicznego i historycznego, tak dyskurs o zrównoważonym mieście jest również wyrazem naszej zglobalizowanej epoki.

---

<sup>9</sup> Zagrożenia modelu zrównoważonego rozwoju współczesnych miast Europy przedstawia m.in. raport na zlecenie Generalnej Dyrekcji ds. Polityki Regionalnej Komisji Europejskiej *Miasta Przyszłości: Wyzwania, wizje, perspektywy*.



Poszukując odpowiedzi na pytanie o charakter współczesnego zrównoważonego miasta, można też postawić pytanie przeciwstawne: kiedy miasto zrównoważone nie jest. Miasto *niezrównoważone* to miasto wrażliwe na szoki z zewnątrz, niezapewniające systemu szybkiego reagowania na wszystkie skutki wywołane zmianami klimatycznymi. To miasto zanieczyszczone i wrogie dla swoich mieszkańców, tak jak w przypadku mieszkańców Chin dotkniętych po 30 latach szybkiego rozwoju katastrofalnym zanieczyszczeniem powietrza i wody. Miasto nie jest zrównoważone, kiedy nie posiada systemu gospodarowania wodą i kanalizacji, kiedy jest bezproduktywne i marnuje zasoby ludzkie. To miasto z dużymi nierównościami w dochodach, które nie pozwala części najbiedniejszej populacji uczestniczyć produktywnie w gospodarowaniu wspólnymi zasobami. To miasto, w którym populacja charakteryzuje się złym stanem zdrowia, gdzie występują problemy związane ze złym odżywianiem: od zjawiska głodu, po otyłość.

Każde miasto jest odbiciem społeczeństwa, które je stworzyło i idei twórców, którzy je zbudowali. Koncepcja zrównoważonego miasta odwołuje się do utopijnej, spójnej wizji przestrzeni doskonałej, dobrze zarządzanej, zdrowej, sprawiedliwej. Odnosi się wrażenie, że zrównoważone miasto jest kolejnym z wielkich urbanistycznych opowiadań o idealnym mieście, które rości sobie pretensje do bycia uniwersalnym, ponownie pozostawiając wokół siebie dużo szumu i niedopowiedzeń. Nie jest to jednak tym razem społeczny etos emancypacji społecznej ani ten, który propaguje idee postępu technologicznego ponad wszystko, ale dyskurs o przeżyciu i ochronie ludzkości pokazujący katastroficzną wizję świata, który chce wprowadzić drogę rozwoju na właściwy tor. Co więcej, jego autorami nie są już, tak jak w przypadku modernistycznych utopii XIX w., architekci i urbaniści, ale politycy i międzynarodowi eksperci.

## 5. Zrównoważony rozwój miasta i polityka miejska

W praktyce zrównoważony rozwój jest inicjatywą mającą swoje zastosowanie zwłaszcza na poziomie lokalnym. Często cytowana formuła francuskiego biologa René Dubos „myśl globalnie, działaj lokalnie” (1977) wypowiedziana podczas pierwszego szczytu na temat środowiska zdaje się idealnie oddawać całą ideę zrównoważonego rozwoju. Instytucje o charakterze międzynarodowym mogą tylko wyznaczać ogólne drogi rozwoju, ich praktyka jednak dostosowana jest najczęściej do dostępnych zasobów, możliwości i potrzeb na poziomie lokalnym. Idąc tym tropem rozumowania, projekty odwołujące się do zrównoważonego rozwoju są implementowane na poziomie mikroekonomicznym, a odpowiedzialnością za ich projektowanie i wdrażanie objęte są w szczególności władze samorządowe<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> Tak dzieje się też w Polsce, projekty równowazenia rozwoju struktury miejskiej opracowywane są zwykle przy współudziale radnych danej metropolii czy miasta, zespole eksperckim oraz przy okazji konsultacji społecznych.

Lokalna przestrzeń miejska wydaje się być idealną mezostrukturą, w której można najlepiej wprowadzać i weryfikować skuteczność działań odwołujących się do idei zrównoważonego rozwoju. Miasto to środowisko życia, ale również skomplikowany system społeczny. To właśnie w środowiskach miast identyfikuje się koncentrację wielu problemów związanych z niepohamowanym rozwojem i urbanizacją. Miasta wydają się też idealną społeczną komórką do implementowania pewnych rozwiązań. W razie niepowodzenia można z pewnych działań zrezygnować, nie narażając wydolności całego systemu społecznego, a w przypadku sukcesu starać się rozszerzyć zasięg społecznej interwencji bądź bardziej dostosować ją do społecznych potrzeb i problemów. Każda przestrzeń miejska stawia czoło innym problemom, gdyż oddziałują na nią inne czynniki ekonomiczne, społeczne, środowiskowe i polityczne (Rogala 2010: 11–43). Cztery główne komponenty zrównoważonego rozwoju zawsze ograniczane są przez specyfikę lokalnego kontekstu, w którym występują.

L. Mierzejewska określa zrównoważonym rozwojem miasta taki rozwój społeczno-gospodarczy, który zmniejszając presję na środowisko przyrodnicze, zapewni poprawę jakości życia obecnych i przyszłych mieszkańców. Poprawę tę autorka rozumie jako podnoszenie na wyższy poziom ich zamożności, poprawę stanu bezpieczeństwa w przyjaznym środowisku społecznym, coraz lepszą jakość środowiska życia oraz poprawę ładu przestrzennego i funkcjonalności kształtowanych miejskich struktur przestrzennych (Mierzejewska 2009: 116–120). Wizja zrównoważonego miasta konstruuje się powoli, razem z ludźmi. Ogromne znaczenie ma też ekologiczna świadomość oraz wola, nie tylko polityczna, ale i obywatelska.

Zainteresowanie się polityki problematyką zrównoważonego miasta można z pewnością odbierać w kontekście realizacji Luhmannowskiej *zasady inkluzji* w funkcjonalnej jak na dzisiejsze czasy dziedzinie polityki. Scalanie kolejnych aspektów ochrony środowiska na poziomie lokalnym w obietnicy politycznie jest z pewnością jednym z dowodów. „Skutkiem demokracji okazało się podnoszenie coraz to nowych potrzeb i interesów ludności do rangi tematów politycznych. Ponieważ politycy starający się o urząd muszą walczyć o poparcie społeczne, wypada, by wykazywali zrozumienie dla interesów ludności, ukazywali perspektywę poprawy, zwracali uwagę na problemy” (Luhmann 1994: 39). To na samym zainteresowanym spoczywa zaś ocena, co leży w jego interesie. Tylko czy jest on w stanie wznieść się ponad indywidualne interesy w trosce o wspólne dobro? Czy współczesny mieszkaniec miasta jest w stanie zrzec się szybszego i wygodniejszego samochodowego środka komunikacji na rzecz transportu publicznego? Byłby w stanie płacić więcej za odnawialne źródła energii? Jest w stanie poświęcać czas na segregowanie odpadów?

Miasto staje się przestrzenią nadziei: z jednej strony jest miejscem koncentrującym i kumulującym bogactwo, ludzki potencjał; z drugiej, nie zapewniając odpowiedniej infrastruktury, może stać się miejscem, w którym będzie on

marnotrawiony. Jakie mogą być opory decydentów przed wcieleniem w życie tej ideologii? Na przekór samej koncepcji, paradoksalnie ekonomiczne. Wprowadzenie rozwiązań zrównoważonego rozwoju do miasta ma swoją cenę. Dla krajów *rozwijających się* wszystkie nowatorskie rozwiązania ekologiczne zdają się wciąż pozostawać luksusem, na który nie mogą sobie pozwolić. Również środki publiczne miast bogatszych przeznaczone na ten cel są ograniczone, mogą obciążyć budżet miasta. Z drugiej strony, równie wyjątkowo niebezpieczne są wszystkie inicjatywy *ekobiznesu* oddające prywatnemu kapitałowi władzę nad wybranymi częściami miasta. Logika ekonomii liberalnej, która rządzi się dość okrutnymi prawami rynku, grozi bowiem dekompozycją przestrzeni publicznej i wzrostem społecznego rozwarstwienia. W konsekwencji prywatny właściciel i najbogatsi uzyskają dostęp do ekologicznej przestrzeni, a najbiedniejsi poczują się jeszcze bardziej wykluczeni ze społeczeństwa, co w pryncypiach jest zasadniczo sprzeczne z ideą zrównoważonego rozwoju.

W jakim stopniu polityka miejska może być modyfikowalna przez zrównoważony rozwój? Odpowiadając na to pytanie, chciałem jednocześnie odwołać się do przypadku polskiego miasta, chyba najbardziej pokrzywdzonego transformacją systemową i procesem industrializacji: Łodzi. W wydanej syntezie *Strategii Zintegrowanego Rozwoju Łodzi na rok 2020* zlecający ją Urząd Miasta celowo być może nie użył pojęcia zrównoważonego rozwoju, odwołując się do terminu strategii zintegrowanej. Pojęcie zrównoważonego rozwoju pojawia się jednak w raporcie trzykrotnie: dwa razy, gdy mowa o nowych finansowych *falach środków unijnych*, i raz jeszcze, gdy raport wspomina o braku realizacji polityki zrównoważonego rozwoju.

Łódź według wielu klasyfikacji została by zapewne zakwalifikowana do miast wyjątkowo *niezrównoważonych*. Do najważniejszych problemów aglomeracji należy przede wszystkim „zły stan infrastruktury komunikacyjnej i miejskiej, brak zasad utylizacji odpadami, niedostateczna jakość opieki zdrowotnej i występujące choroby cywilizacyjne, brak rozwiązań zagospodarowania przestrzennego oraz mała dostępność bazy sportowej”. Z dalszej perspektywy, strategia ta wymienia również „wyludniające się miasto, wysoki poziom bezrobocia, w tym strukturalnego i długotrwałego, utrwalające się w obszary dziedziczonej biedy i wykluczenia, zmniejszenie liczby ludności w wieku produkcyjnym, najkrótsze trwanie życia w stosunku do innych polskich miast, trudna współpraca pomiędzy różnymi dziedzinami nauki a polityką oraz mała innowacyjność”.

Gdy porównujemy to z częścią wynikową, rodzi się pewien dysonans. Czytamy, między innymi, że „silne strony Łodzi mogą tylko w niewielkim stopniu wzmacniać szanse zewnętrzne miasta, [...] i nie są w stanie samodzielnie zredukować zagrożeń stojących przed miastem. Strategia konkurencyjna powinna koncentrować się na eliminowaniu oraz minimalizowaniu wewnętrznych słabości, aby w przyszłości lepiej wykorzystać szanse płynące z otoczenia i sprawniej wykorzystać okazje zewnętrzne”. Mimo wnikliwej diagnozy, raport ten zaleca

jednak paradoksalnie typowo kapitalistyczne środki zaradcze oparte na ekonomii liberalnej: „zmniejszenie lub poprawianie niedociągnięć wewnętrznych, zwiększenie produktywności (efektywności), obniżanie kosztów, pozyskiwanie nowych kompetencji oraz poszukiwanie partnerów do współpracy”. Mimo znajomości tej koncepcji przez samych autorów raportu, faktyczne realizowalne działania strategiczne nie odwołują się do niej w żadnym stopniu. Zrównoważony rozwój zdaje się być tu tylko pewnym utopijnym sloganem, którego użycie pozwoli otworzyć się na nowe drogi finansowania ze środków unijnych. Jest fasadą pomagającą jednocześnie lepiej komunikować się ze społeczeństwem i urealnić, niejako *uszlachetnić* zasadność podjętej społecznej interwencji.

## 6. Zakończenie

Czy nadszedł już czas na wycofanie z koncepcji, której mobilizujący potencjał i siła na dokonanie praktycznych przemian we współczesnej przestrzeni miejskiej mogła się wyczerpać? Z pewnością ten alarmujący dyskurs o przyszłości ludzkości na długo zadomowi się w myśleniu międzynarodowych organizacji i lokalnych środowisk dywagujących, czym jest harmonijne, współczesne zrównoważone miasto idealne oraz jakie działania należałoby podjąć w ochronie wspólnego dobra. Narzucana odgórnie *ideologia zrównoważonego rozwoju* zdaje się być odpowiedzią na kolejne wołanie o pomoc mieszkańców miast różnych cywilizacji. Problemów, które wciąż nie znalazły odpowiedzi: nierównego dostępu do dóbr i społecznego wykluczenia, systemu gospodarowania odpadami, polityki energetycznej i źródeł energii czy zasad efektywnego transportu, stanowiąc jedne z ważniejszych wyzwań współczesnych cywilizacji.

Ogólność i pewna nieskończoność koncepcji zrównoważonego rozwoju jest przedmiotem mocnej i ustawicznej krytyki, w której intelektualisci wytykają zwłaszcza nieostrość i wiele niedopowiedzeń (Ferry 1995: 83). Paradoksalnie, jest to również jej zaleta. Zrównoważony rozwój jest bowiem dyskursem do dopełnienia, dopisania, przetestowania, sprawdzenia zwłaszcza na szczeblu polityki lokalnej i przestrzeni miejskiej.

Znaczącą wadą dyskursu w przestrzeni aksjologicznej wydaje się kontynuacja ekonomicznej wizji i opisu świata widzącego w przyrodzie nadal źródło ludzkich potrzeb. Koncepcja zrównoważonego rozwoju pretenduje do poszukiwania i takiego zorganizowania przestrzeni miejskiej, która umożliwiłaby jak najszersze zagospodarowanie potencjału i różnorodności społecznej, kulturowej czy gospodarczej. Troska, jaką idea ta obejmuje sprawy przyszłych pokoleń i środowiska, odróżnia ją zasadniczo od innych popularnych koncepcji, które wpłynęły znacząco na sposób, w jaki postrzegamy świat dzisiaj: socjalizmu i liberalizmu. Tak jak socjalizm przyznawał rację poświęceniu jednej bądź wielu generacji dla *przyszłego dobra*, zrównoważony rozwój zdecydowanie odrzuca idee poświęcenia

i wykorzystywania jednego pokolenia dla drugiego. Odróżnia się znacząco również od ideologii liberalizmu, kiedy to stwierdza, że kalkulując własne korzyści, trzeba również wziąć pod uwagę korzyści przyszłych pokoleń. Limitami tej koncepcji są tylko potrzeby ludzkie i możliwości środowiska.

## Bibliografia

- Barker C. (2005), *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bar tkow ic z B. (2007), *Ewolucja poglądów od strefy ochrony do równoważenia rozwoju struktury miejskiej ze szczególnym uwzględnieniem projektów dla Tarnowa*, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków.
- Be au pu y J.-M. (2008), *Bâtir des villes durables*, Éditions Yves Michel, Paris.
- Br ud tla n d G. H. i in . (1991), *Nasza wspólna przeszłość. Raport Światowej Komisji ds. Środowiska i Rozwoju*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- De li è g e R. (2011), *Historia antropologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Du bo s R. (1977), *The Despairing Optimist*, American Scholar, Spring.
- E hr li c h P. R. (1970), *The Population Bomb*, Sierra Club Books, New York.
- F er ry L. (1995), *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę i człowiek*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- F u k u y a m a F. (1996), *Koniec historii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- L u h m a n n N. (1994), *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- M a d d i s o n A. (2006), *The World Economy: Volume 1: A Millennial Perspective and Volume 2: Historical Statistics*, Development Centre Studies, OECD Publishing, Paris.
- M a r k s K. (1949), *Krytyka programu Gotajskiego*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- M i e r z e j e w s k a L. (2009) *Rozwój zrównoważony miasta: zagadnienia poznawcze i praktyczne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- O l l i t r o t S. (2008), *Militer pour la planète. Sociologie des écologistes*, PUR, Rennes.
- P i k e t t y T. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa.
- R o g a l l H. (2010), *Ekonomia zrównoważonego rozwoju. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- S a c h s J. (2006), *Koniec z nędzą: zadanie dla naszego pokolenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- S a c h s J. (2015), *The Age of Sustainable Development*, Columbia University Press, New York.
- S k r z y p c z a k W. (2004), *Geografia społeczno-ekonomiczna świata i Polski*, Wydawnictwo Efekt, Warszawa.
- S z a c k i J. (2000), *Spotkania z utopią*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.

## Inne wykorzystane opracowania

- Economic and social statistics on the countries and territories of the World*, Unicef, [b.n.w.].
- Strategia Zintegrowanego Rozwoju Łodzi 2020+: Diagnoza strategiczna Łodzi*, Urząd Miasta Łodzi, [b.n.w.].
- World Urbanization Report (2014)*, United Nations, [b.n.w.].
- Miasta Przyszłości. Wyzwania, wizje, perspektywy* (2011), Komisja Europejska, Dyrekcja Generalna ds. Polityki Regionalnej, [b.n.w.].
- OECD (2014), *Income inequality*, [w:] OECD Factbook 2014: Economic, Environmental and Social Statistics, OECD Publishing, Paris.

**Marcin Ograbek**

## **SUSTAINABLE DEVELOPMENT AND URBAN POLICY. BETWEEN UTOPIA AND REALITY**

**Summary:** The idea of sustainable development leads us to re-look at the city, sometimes invent it again. It pretends to transform the sphere of human activities and is based on the new human relationships with the surrounding space. How to organize public life zone in such a way as to ensure their long duration, reasonably taking advantage of available resources? How to create a friendly urban space, which is actively involved all the social classes and encourages them to act for the common good? What is the modern ideal city?

This article depicts the urban space through the prism of political ideology. Policy is not only act, but also elaborate earlier discourse. Political practice and the program operates an another system of representation and different nomenclature. What was the reason that it was sustainable development, rather than another concept became the dominant instrument of legitimizing political activities at the local level? The article refers specifically to the contradictions of the same idea: on the one hand, for the process of socio-economic development and appealing to its dynamics, on the other hand, introducing the opposite concept of balance and stability.

**Keywords:** sustainable development, urban policy, utopia, social imagination, social ethos, ecology.